

PAUza

Akademicka

Tygodnik Polskiej Akademii Umiejętności
pauza.krakow.pl



Rok XVIII

Nr 754-755

Kraków, 18-25 grudnia 2025

pau.krakow.pl



St. Tondos pinx

WESOŁYCH ŚWIĄT!

S. Tondos, z zasobu Archiwum Nauki PAN i PAU
(spuścizna Władysława Natanson) syg. KIII-122

*Wesołych
Świąt Bożego
Narodzenia
życzy
PAUza
Akademicka*

Krakowska Nagroda Naukowa imienia Mikołaja Kopernika

10 grudnia, podczas uroczystego posiedzenia Rady Królewskiego Stołecznego Miasta Krakowa, Prezydent Miasta Krakowa dr Aleksander Miszański, Przewodniczący Rady Miasta Krakowa Jakub Kosek i Prezes Polskiej Akademii Umiejętności prof. Jan Ostrowski wręczyli laureatom Nagrodę im. Mikołaja Kopernika, najstarszą polską nagrodę naukową.

Nagroda, przyznawana co pięć lat, została ustanowiona uchwałą Rady Miasta w 1873 roku, z okazji 400-lecia urodzin Mikołaja Kopernika, aby podkreślić jego związki z Krakowem, gdzie zdobywał podstawy swojego wykształcenia i gdzie zachowały się liczne po nim pamiątki. Uroczystości rocznicowe rozpoczęło pierwsze posiedzenie utworzonej wówczas Akademii Umiejętności, której Rada Miasta powierzyła przygotowanie regulaminu Nagrody oraz wyłanianie laureatów. Odtąd Nagrody były przyznawane regularnie, oczywiście z przerwą na czas wojny, a także gdy działalność PAU była zawieszona przez komunistyczną władzę.

Aby podkreślić szeroki zakres zainteresowań Mikołaja Kopernika oraz wagę licznych uzyskanych przez niego rezultatów naukowych, Nagroda jest przyznawana w dziewięciu dyscyplinach, którymi zajmował się wielki uczyony.

Rada PAU, przychylając się do ustaleń Komisji pod przewodnictwem Wiceprezesa PAU, prof. Andrzeja Mączyńskiego, przyznała nagrody następującym laureatom:

- W dziedzinie **astronomii** – dr. Przemysławowi Mrozowi z Uniwersytetu Warszawskiego za pracę zatytułowaną *Badania ciemnej materii we wszechświecie*.
- W dziedzinie **filozofii przyrody** – dr. hab. Pawłowi Polakowi z Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie za cykl prac o historii krakowskiej filozofii przyrody („filozofii w nauce”) w XIX i XX wieku.
- W dziedzinie **ekonomii** – prof. Mateuszowi Machajowi z Uniwersytetu Wrocławskiego za pracę *Monetary Policy and Inflation. Quantity Theory of Money*.
- W dziedzinie **filologii klasycznej** – dr. hab. Karolowi Zielińskiemu z Uniwersytetu Wrocławskiego za monografię *The Iliad and the Oral Epic Tradition*.
- W dziedzinie **kosmologii i astrofizyki** – prof. Ewie Szuszkiewicz z Uniwersytetu Szczecińskiego za istotny wkład w międzynarodowe badania nad dynamiką pozasłonecznych układów planetarnych oraz przygotowanie eksperymentu z astrobiologii, jednego z 13 eksperymentów prowadzonych na Międzynarodowej Stacji Kosmicznej przez dr. Sławosza Uznańskiego.
- W dziedzinie **medycyny**:
 - 1) prof. Marcinowi Magierowskiemu z Uniwersytetu Jagiellońskiego za cykl prac „Interdyscyplinarne podejścia farmakologiczne i nowe mechanizmy molekularne w patogenezie schorzeń przewodu pokarmowego”;
 - 2) zespołowi w składzie: prof. Magdalena Zielińska, dr Mariusz Popek, dr Karolina Orzeł-Gajowik z Zakładu Neurotoksykologii Instytutu Medycyny Doświadczalnej i Klinicznej PAN za cykl publikacji na temat: „Identyfikacja mechanizmów odpowiedzialnych za udział komórek nienerwowych mózgu w patogenezie ostrej encefalopatii wątrobowej”.
- W dziedzinie **nauk o Ziemi** – dr hab. inż. Edycie Łokas z Instytutu Fizyki Jądrowej PAN za identyfikację źródeł Pu w środowisku glacialnym północnej i południowej półkuli.
- W dziedzinie **matematyki** – prof. Mariuszowi Mirkowi z Uniwersytetu Wrocławskiego za wybitny wkład w rozwój współczesnej matematyki, ze szczególnym uwzględnieniem przełomowych wyników dotyczących hipotezy Furstenberga-Bergelsona-Leibmana w zakresie zbieżności punktowej niekonwencjonalnych średnich ergodycznych.
- W dziedzinie **prawa** – prof. Wojciechowi Załuskiemu z Uniwersytetu Jagiellońskiego za pracę *The Insanity Defense: A Philosophical Analysis*.

Redakcja

* * *

OtoFotoKronika Krakowa

Wręczono Nagrody Naukowe im. Mikołaja Kopernika – link

Krakowska Nagroda Naukowa imienia Mikołaja Kopernika



Fot. Piotr Wojnarowski - Kancelaria Prezydenta Miasta Krakowa



Fot. Piotr Wojnarowski - Kancelaria Prezydenta Miasta Krakowa



Fot. Piotr Wojnarowski - Kancelaria Prezydenta Miasta Krakowa



Fot. Piotr Wojnarowski - Kancelaria Prezydenta Miasta Krakowa



Fot. Piotr Wojnarowski - Kancelaria Prezydenta Miasta Krakowa

Kropla draży skałę

Radę Etyki Mediów postanowili utworzyć szefowie większości mediów polskich, zamknięci w mieszkaniu krajowego duszpasterza środowisk twórczych, śp. ks. Wiesława Niewęglowskiego, po to, by wspólnie wymyślić sposób zapobiegania szerzących się w komunikacji społecznej kłamstw, insynuacji, pomówień i innych nierzetelności.

Nie byłam tam, toteż zaproszenie do grona wybranej REM zaskoczyło mnie (pozytywnie), a później powierzenie przez to grono przewodniczenia jego pracy – było dużą satysfakcją.

Robiłam to niemal szesnaście lat, mając nieocenioną pomoc członków Rady, a byli wśród nich (w różnych okresach) takie postaci, jak Jerzy Turowicz, Michał Radgowski, Edmund Wnuk-Lipiński, Józefa Hennelowa, Piotr Wojciechowski i inni podobnej miary.

Po ogłoszeniu, że istniejemy, do Rady zaczęły napływać skargi na wykroczenia mediów.

Z perspektywy minionego czasu i w potrzebie uogólnienia, można je zrekapitulować jako zarzuty nierzetelności, tj. pomijania argumentów na rzecz oskarżanych – osób, organizacji, instytucji..., nieznanomość sytuacji warunkującej określone (zganione przez REM) postępowanie itp.

Bez większego trudu rozpoznawaliśmy mijanie się z prawdą – po obu stronach – nie poprzestając wszakże na dziennikarskim doświadczeniu oraz intuicji, lecz skrupulatnie zbierając i analizując świadectwa.

Przykład: Media przyniosły wiadomość, że „w szpitalu X źle leczą pacjentów”. Miały to dokumentować przypadki kiepskiego ogrzewania, niesmacznych posiłków, brudnych toalet...

Tłumaczyliśmy autorom konieczność wiarygodnego uzasadniania publicznej krytyki – z przyczyn zasadniczych, ale i dlatego, że bez tego nie bywa skuteczna.

Z perspektywy minionego czasu widzę wyraźnie, że głównym grzechem mediów było (zdaje się być nadal) mijanie się z prawdą, czyli kłamstwo, które teraz nazywamy *fake newsem*, co zdecydowanie odradzam każdemu, kto pragnie poprawić stan komunikacji społecznej, bowiem to nowe pojęcie rozcieńcza potępienie, budzi pobłażliwość dla tego szkodliwego, a wciąż bardzo powszechnego zjawiska. Kłamstwo ciągle jeszcze – mimo postępującej sekularyzacji, tolerowania go w życiu publicznym, stopniowania ocen zależnie od szkodliwych skutków, ma zdecydowanie negatywną konotację, jakkolwiek powiększa się margines dopuszczalnych wykroczeń przeciwko zakazującemu przykazaniu.

Przeciwdziałanie kłamstwu musi się łączyć z jego definiowaniem (pokazały to wyraźnie doświadczenia REM), bo tylko jednoznaczna świadomość, co jest kłamstwem, pozwala na stanowcze oceny, a w ślad za tym na działania zapobiegawcze.

Przeciwnicy Rady Etyki Mediów, a także ci (liczniejsi), którzy wątpili w sens naszych działań, porównywali Kartę Etyczną Mediów (spis siedmiu głównych zasad uczciwego postępowania w komunikacji społecznej) do Dekalogu, powtarzając: Nikt nie przeczy przykazaniom i nikt przykazań nie spełnia. Rzeczywiście (choć to prze-

sada). Jednak przez lata pracy w REM przekonałam się, że tym, którzy kształtują opinię publiczną, a na pewno poważnie na nią wpływają, niezbędne jest uwewnętrznienie podstawowych niezmiennych reguł postępowania, co do których mamy pewność, że sprawdzają się od wieków, tj., że dają rękojmię spokojnego sumienia. Oczywiście, jeśli kierując się nimi, używamy jako tako sprawnego rozumu.

Przypominałam w tytule aforyzm o kropli drażącej skałę. Oczywiście, ale pomaga w tłumieniu niecierpliwości, gdy rezultaty naszych działań przychodzą późno i są do działań niewspółmierne. Inną oczywistością jest to, że zawsze pragniemy więcej, niż osiągamy, co stanowi istotę wszelkiego postępu. Trzeba się bronić przed zniechęceniem, a jednocześnie baczyć, by nie trwać przy tym, co stało się anachroniczne.

W demokratycznej Polsce jest miejsce na wielorakie działania społeczne, na organizacje pozarządowe, inicjatywy obywatelskie. Skoro wielu ludzi niepokoi się i martwi stanem wzajemnej komunikacji, warto podjąć kroki ośmielające do szerszej dyskusji o tym, co najważniejsze albo co ważne w tym zakresie dla sporych kręgów obywateli. Trzeba też jasno zadeklarować, że musimy oczyścić pole, tj. zauważalnie unikać kłamstwa, piętnując je. Powinny temu wtórować powtarzane uparcie deklaracje, że nie godzimy się (ludzie uczciwi) na wprowadzanie w błąd przez przemilczenia, a wszelkie hipotezy i założenia interpretacyjne odpowiednio zaznaczymy.

*

Nie do mnie należy ocena Rady Etyki Mediów, która działa (istnieje) nadal. Myślę, że pomogła (niektórym) rozróżniać to, co w ich pracy absolutnie konieczne, i to, co absolutnie się nie godzi. Pomogła (niektórym) wybrać to, co się godzi, przestrzegła przed skutkami postąpienia niegodziwie – i nie ze strachu przed karą, ale z pragnienia bycia uczciwym.

W latach dziewięćdziesiątych rozmnożyły się deontologie w różnych środowiskach zawodowych, regionalnych, w kręgach kulturowych. Wszystkie w istocie są „przepisami wykonawczymi” do Dekalogu, nawet jeśli służą stowarzyszeniu ateistów. Nie chodzi o adres, bo podstawowe zasady etyki są uniwersalne. Niepokój budzi dzisiaj zapominanie tych zasad i jest to niepokój większy niż ten wywołany ich świadomym łamaniem, choć skutki mogą być identyczne. Świadomy zasad buntownik może się nawrócić, ten kto nie wie, jakie reguły łamie, nie ma poczucia grzechu, ale poczucie krzywdy z powodu kary, w jego przekonaniu nieusłużonej.

Z wymienionych tutaj względów, a to daleko nie wszystkie, warto podejmować działania zmierzające do tego, żeby prawdomówność – na wszelkich poziomach i we wszystkich kręgach społeczeństwa – uczynić cnotą, do której aspirują ludzie uczciwi, rozumni, otwarci na innych i pragnący, by świat był lepszy. Nie jest to marzenie pięknoduchów, ale zadanie dla żadnego, kto przeżywa życie aktywnie, kogo obchodzą losy otoczenia. W Radzie Etyki Mediów staraliśmy się przekonywać, że to możliwe.

MAGDALENA BAJER

Zespół Opinii Etycznych

W końcu lat dziewięćdziesiątych XX w. Abp Józef Życiński zaprosił mnie do udziału w spotkaniach nieformalnej grupy nazwanej Zespołem Opinii Etycznych, który zajmował się problemami etyki w życiu publicznym, obejmującym także wydarzenia o charakterze politycznym. Spotykaliśmy się nieregularnie, wtedy gdy narastały zjawiska wątpliwe albo jednoznacznie wymagające interwencji z punktu widzenia ich związku z etyką postępowania. Posiedzenia odbywały się w Warszawie w siedzibie Episkopatu albo w Lublinie w rezydencji biskupów lubelskich. Do Zespołu należeli także: Magdalena Bajer, Barbara Skarga, Wiesław Chrzanowski, Karol Modzelewski, ks. Andrzej Szostek, Władysław Bartoszewski, Andrzej Gajewski. Przewodził nam oczywiście Abp Józef Życiński. Mam nadzieję, że wymieniłem wszystkie osoby. Skład ten pokazuje, że dla Arcybiskupa nie były ważne nie tylko polityczne poglądy członków, ale także ich stosunek do religii. Rozmowy nasze koncentrowały się wokół sposobów zabezpieczenia przestrzegania, szczególnie przez władzę, praw człowieka, możliwości obrony poszczególnych osób oraz grup, którym bez dostatecznych podstaw przypisywano popełnienie czynów nieetycznych lub wręcz haniebnych. Odnoszą się te stwierdzenia także do przyjmowania odpowiedzialności zbiorowej. W pracach Zespołu podkreślana była z jednej strony konieczność brania pod uwagę kontekstu, w którym zaistniał badany przez nas przypadek, a więc sytuacji osoby występującej w tych uwarunkowaniach, np. powodów jej słabości w rozwiązaniu stojącego przed nią problemu, z drugiej – potrzeba bronięcia jej godności i dania szansy na obronę dobrego imienia. Poglądy wyrażane przez nasz Zespół były często przedstawiane w publicznych wystąpieniach Abp. Życińskiego, a także wykorzystywane przez niego w niektórych publikacjach.

Wybitna polska filozofka i etyczka, Prof. Barbara Skarga wypowiedziała w 2007 r., w związku z przyznaniem Abp. Józefowi Życińskiemu przez „Gazetę Wyborczą” tytułu Człowieka Roku 2007, następujące zdania: „Wybrałeś (...) drogę, na której już nie możesz pozostać obojętny wobec żadnej kropli zła, wobec żadnego błędu, a także żadnego cierpienia. Tę drogę sam wybrałeś, jak i jej zobowiązania, i wiesz lepiej niż inni, ile bólu sprawia, jak trudno jest stawiać twarzą w twarz z ludzką podłością. Lecz ty jej nie piętnujesz, i to szaleństwo piętnowania jednych przez drugich (...) odrzucasz”. Nie ma już dzisiaj wśród nas ani Adresata tych słów, Abp. Życińskiego, ani Prof. Barbary Skargi. Pozostała aktualność myśli wyrażonej przez osobę bardzo doświadczoną przez los. Tę aktualność powinniśmy wszyscy odczuwać, zaś pełną akceptację myśli wyrażonej przez Panią Profesor uważać za zadanie. Podjęcia tej myśli dzisiaj w sposób szczególny nam brakuje. Brakuje nam często przede wszystkim postępowania szanującego godność każdego człowieka, bez różnicy, czy podziela się jego poglądy. Szanowanie godności drugiego człowieka nie oznacza

rezygnacji z napiętnowania zła, obłudy i lawiractwa, wywodzących się ze złej woli.

Staraliśmy się w pracy Zespołu diagnozować błędy popełniane w przebiegu polskiej transformacji. Niemniej ostatnie 35 lat również nie jest pozbawione poważnych błędów hamujących nasz rozwój i wynikających przede wszystkim z naszych wad, a także, niestety, z często występującej wśród nas nienawiści, a nawet podłości wobec drugiego człowieka. Przytoczona przeze mnie wcześniej wypowiedź Prof. Skargi oparta była na jej wielu bolesnych doświadczeniach w zderzeniu z ludzką podłością. Nie jesteśmy daleko od tych sytuacji międzyludzkich we współczesnej Polsce. Często rzucenie oskarżenia przeciwko drugiej osobie nie jest dyktowane troską o prawdę. Motywem takiego działania jest nierzadko pustka, przybierająca postać frustracji przechodzącej w agresję.

Zwracaliśmy w naszych rozmowach i opiniach uwagę na konieczność zapobiegania osławianiu się ze złem, popadaniu w zniechęcenie, by się mu przeciwstawiać. W opiniach Zespołu podkreślana była potrzeba udaremniania demoralizacji naszych sumień. Zawarte było nierzadko ostrzeżenie przed zacieraniem granicy między prawdą i fałszem, dobrem i złem. W wyniku tego przedstawia się jako złoczyńców tych, którzy stawiali opór nadużyciom władzy, zaś sprytnych ludzi interesu, niewrażliwych na głos sumienia, pokazuje się jako wzory nowoczesności. Wyrażane wtedy opinie stanowią opis bardzo bliski obecnej sytuacji.

Mowa nienawiści, znieważanie lub oczernianie bliźnich muszą być uznawane za wyjątkowo niegodziwe. Co więcej, to stwierdzenie należy odnieść do zbyt często występującej mowy nienawiści w obradach parlamentarnych.

W pracach Zespołu przestrzegaliśmy także przed wykorzystywaniem Kościoła w polityce, podkreślając, że Kościół nie może być partią polityczną. To stanowisko zostało zaakcentowane przez Abp. Życińskiego w książce *Okruchy słowa*, gdzie stwierdził: „Próba wiązania misji Kościoła z jedną partią jest szalonym pomysłem, który świadczy o głębokim kryzysie duchowym u propagatorów podobnych koncepcji” (s. 120). W innym miejscu (*Niewidzialne światło*, s. 159) Arcybiskup nawiązał też do opinii Zespołu, pisząc: „Na Kościele spoczywa zadanie budowania etycznego fundamentu polityki, budzenia poczucia odpowiedzialności za sprawy publiczne, tak by chrześcijanie nie uciekali od polityki, uważając ją za domenę zła i egoizmu”.

Dzisiejsze problemy społeczne i polityczne są jeszcze trudniejsze do rozwiązania niż te, które występowały w okresie działania Zespołu Opinii Etycznych. Pogłębiająca się w naszym społeczeństwie polaryzacja poglądów politycznych, a także postaw etycznych wymaga rozważenia, czy nie należy podjąć działań podobnych do tych, którym przewodził Abp Józef Życiński w Zespole Opinii Etycznych.

ANDRZEJ ZOLL

Homer – autorytet podważalny, ale... wciąż aktualny

KAZIMIERZ KORUS

Kiedy upadają autorytety z powodu emocjonalnego traktowania prawdy, to jawi się pytanie, czy tak było zawsze, czy relatywizm moralny w mowie i działaniu tychże autorytetów groził danej społeczności anarchią? Co się dzieje, kiedy inni dla swoich celów podważają autorytet, krytykują, czy zawsze jest to złe, czy zawsze wisi nad wspólnotą groźba anarchii.

Te i inne pytania zadecydowały o moim odwołaniu się do źródeł naszej kultury, do *Iliady* i *Odysei*, i postawieniu pytania, czy zawsze tak było, że Homera epika cieszyła się niepodważalnym autorytetem społecznym?

Już w tytule dałem odpowiedź, teraz tylko trzeba wyjaśnić, kiedy to się stało, kto i jaki miał w tym interes, by ośmieszyć Homera, wychowawcę ludzi szlachetnych, dążących do doskonałości, „w boju i w radzie najlepszych” (*áristoi*, stąd późniejsza ich nazwa: *arystokracja*).

Odpowiadając na pytanie: kiedy?, muszę najpierw przypomnieć, że oddziaływanie pieśni homeryckich śpiewanych przez aoidów na uroczystościach, najczęściej religijnych, rozpoczęło się z początkiem VIII wieku przed Chr., a wysiłek rosnącego w niezaprzeczalny autorytet wychowawczy homeryckiego przekazu napotkał na poważnych przeciwników dopiero w wieku VI przed Chr.

Wszystko zaczęło się od pytania: skąd się wziął świat? Jak wytłumaczyć jego powstanie w sposób nie mitologiczny, a racjonalny? I tak zaczęło się filozofowanie, czyli umiłowanie mądrości, umiłowanie prawdy. Filozofowie przyrody, jak Tales z Miletu, Anaksymander, Anaksymenes – zapoczątkowali ten wysiłek i stali się sławni nie dlatego, że usiłowali dawać racjonalne odpowiedzi, ale dlatego, że te pytania postawili. Pojawili się prawie natychmiast krytycy ich poglądów, między innymi do nich należeli filozofowie nazwani eleatami od greckiej kolonii Elea (dzisiaj Velia w Kampanii w południowych Włoszech).

Do najbardziej znanych eleatów zaliczali się: Zenon, Parmenides, obaj właśnie z Elei, oraz Ksenofanes z Kolofonu, Melissos z Samos i inni. Oprócz rozważań o początkach bytu Parmenides starał się odpowiedzieć na pytanie, co to jest prawda (*alétheia*), czym różni się od mniemania (*dóksa*). A Ksenofanes stawiał między innymi na rozpoznanie prawdziwego sądu o bogach. I tu w ostrej i szyderczej krytyce znalazły się wyobrażenia poetów epickich, Homera i Hezjoda, o bogach (fragmenty 15, 19, przekład Jerzy Danielewicz):

„(15) Homer pospołu z Hezjodem przybrali bogów w to wszystko, co wśród ludzi za hańbę uchodzi i wstyd im przynosi: kraść, cudzołożyć i siebie nawzajem zwodzić oszustwem. (19) Gdyby tak woły i konie, i lwy obdarzyć rękoma, aby jak ludzie rękoma malować mogły i tworzyć, wtedy konie do koni, a woły do wołów podobne kształty by bóstw malowały i takie przydały im ciała, jakie z własną postacią każdego byłoby zgodne”.

Ksenofanes złośliwym żartem (notabene logicznym i słusznym, bo z umiłowania prawdy o bogach płynącym) rujnuje autorytet, jakim się cieszyli Homer i Hezjod. Przecistawia się ich antropomorfizacji bogów, a zwłaszcza przypisywaniu im najgorszych cech ludzkich. Złośliwy humor polega na odwróceniu przestania ideowego, wychowawczego obu poetów: oni przecież wytyczali moralne granice postępowania ludzkiego, które wyznaczało poczucie czci,

godności, wstydu i unikanie haniebnych czynów (zasada „przystoi–nie przystoi”), a tymczasem sprzeniewierzali się swym ideałom, przedstawiając bogów w haniebny sposób, jako ludzi podłych, choć nieśmiertelnych. Jest to więc humor agresywny, szydzimy z kogoś, bawimy się kosztem drugiego. Celem jednakże jest dotarcie do prawdy lub właściwego mniemania o bogach. Świadczą o tym następujące fragmenty (35, 36, 26, 27):

„(35) Żaden człowiek pewności nie ma i nikt też znać się na bogach nie może, ni na tym, co twierdzą o wszystkim. Jeśliby bowiem przypadkiem coś rzekł, co by było prawdziwe, sam by o tym nie wiedział – dostępne nam tylko mniemanie. (36) Niechaj to się wydaje podobne całkiem do prawdy: (26) jeden jest bóg największy pomiędzy bogami i ludźmi, ani z wyglądu śmiertelnym podobny, ani też z myśli. (27) Cały widzi, cały też myśli i cały też słyszy”.

I tak w VI wieku przed Chr. działalność Ksenofanesa, pełna powątpiewania w możliwości poznawcze człowieka, stała u początków myślenia krytycznego filozofów epoki archaicznej. Od Ksenofanesa krytyki Homera i Hezjoda stała się rzecz dziwna, filozofowie chętnie ich cytowali, ale do rozjaśnienia rozważań moralnych. Homera dzieła jednak dalej cieszyły się społecznym najwyższym szacunkiem. Natomiast autorytet jego w zakresie krytycznej filozofii, a zwłaszcza wyobrażeń o bogach, przysnął.

Doskonale tę właściwość i sposób żywego oddziaływania Homera odnotował Platon, który wprawdzie „wypędził” poetę ze swojego filozoficznego świata, ale dostrzegł wartość jego autorytetu (*Państwo* 606 e, przekład Władysław Witwicki):

„Kiedy spotkasz wielbicieli Homera głoszących, że ten poeta Helladę wykształcił, wychował i jeżeli chodzi o ustrój i o kulturę we wszystkich sprawach ludzkich, to warto go wciąż czytać na nowo i **wszystko sobie w życiu według tego poety urządzać**, wtedy im się kłaniaj i pozdrów ich serdecznie, bo to są ludzie najlepsi...”

I tak trwał Homer przez pokolenia, wychowując i kształcąc przez urok poezji tych, których rodziców wrażliwość i troska łączyła się z ambicją, aby ich dzieci były ludźmi szlachetnymi. Z czasem Rzymianie przejęli wysoką kulturę Homera, o czym świadczy najstarszy i pierwszy w literaturze rzymskiej przekład *Odysei* Liwiusza Andronika (284–204 przed Chr.). A potem rodząca się kultura Europy otoczyła uwielbieniem bohaterów *Iliady* i *Odysei*. Czytano je w całości lub fragmentach w prywatnych i zakonnych szkołach. Dodam, że arystokracja czytała w oryginale, przekłady pojawiały się późno. U nas dopiero Jan Kochanowski przełożył w XVI wieku i to tylko fragment księgi III *Iliady* pt. *Monomachia Parisowa z Menelausem*. Arystokracja polska zawsze wychowywała się na *Iliadzie* i *Odysei*, a znajomość wyuczonych na pamięć fragmentów stała się kluczem do rozpoznania statusu społecznego człowieka. Wystarczy, że przypomnę scenę rozpoznania Ligii przez Winicjusza i uznania jej przynależności do kultury wysokiej w *Quo vadis* Henryka Sienkiewicza. Humanisci, a nie tylko stypendyści, znają przedstawicielkę arystokracji polskiej, Panią Profesor Karolinę Lanckorońską (1898–2002). O spotkaniu i mojej rozmowie z Panią Profesor proszę mi pozwolić powiedzieć

► kilka słów. We wrześniu 2001 r. przyjechałem na jak zwykle serdeczne zaproszenie Pani Profesor do Rzymu. Podczas pożegnalnej kolacji powiedziała: „Proszę Pana, mam sto trzy lata. To, że jestem prawie głucha, Pan wie, ale że w czerwcu lekarz mi powiedział, że oślepnę, jeżeli będę dalej pracować, tego może Pan nie wiedzieć. Ustaliłam z nim, że mogę sobie wybrać ostatnią książkę do przeczytania podczas wakacji. Niech Pan zgadnie, jaką wybrałam?”. Skonsternowany, po krótkim namyśle bardzo nieśmiało odpowiedziałem: „Pani Profesor, pytanie przekracza moje kompetencje. Po prostu nie wiem”. Uśmiechnęła się, odczekała chwilę i powiedziała: „*Iliadę* Homera.

Panu nie muszę wyjaśniać, dlaczego tę właśnie perłę naszej kultury wybrałam. I Panu, jako filologowi klasycznemu, chcę jeszcze i to powiedzieć, że przeczytałam ją z wielkim dla siebie pożytkiem, a przecież tyle razy ją czytałam w swoim życiu...”. Dodam, że Pani Profesor czytała *Iliadę* zawsze w oryginale.

Tak kiedyś pisałem o tym spotkaniu z Panią Profesor, a teraz przytaczam moje słowa jeszcze raz, ponieważ było to spotkanie z osobą wyjątkowej prawości i szlachetności, a także i dlatego, aby uzasadnić wciąż żywą, bo owocującą aktualność poznawania i *Iliady*, i *Odysei*.

KAZIMIERZ KORUS

UJ (emeritus)

Co PAN robi w Krakowie?

W roku 2025 Oddział Polskiej Akademii Nauk w Krakowie powiększył się o 10 nowych członków i liczy obecnie 64 akademików. W Krakowie działa 11 Instytutów PAN, 2 Ośrodki, 4 Zakłady i 3 Pracownie Akademii, w których prowadzone są badania w dziedzinie nauk przyrodniczych (botanika, fizjologia roślin, systematyka i ewolucja zwierząt, ochrona przyrody), nauk o Ziemi (geologia), ścisłych (kataliza i fizykochemia powierzchni, fizyka jądrowa), technicznych (mechanika górotworu, metalurgia i inżynieria materiałowa, gospodarka surowcami materiałowymi i energią), medycznych (farmakologia) i humanistycznych (język polski, archeologia). Oddział PAN organizuje uroczyste promocje dla doktorów, którzy uzyskali tytuły w tych Instytutach, a członkowie Akademii odwiedzają poszczególne placówki naukowe przy okazji corocznych Zgromadzeń Oddziału.

Siedziba Oddziału mieści się w Domu Piotrkowskim przy ulicy św. Jana 28 w Krakowie, naprzeciw Muzeum Czartoryskich. Dzięki staraniom władz Oddziału poprzedniej kadencji oraz zaangażowaniu jego pracowników ta siedemnastowieczna kamienica przeszła gruntowny remont i obecnie możemy równolegle organizować dwa seminaria w dwóch salach konferencyjnych. Cieszymy się, zapraszając gości w nasze progi, zwłaszcza że po okresie pandemii jest ich coraz więcej. W tym roku gościliśmy Akademię Młodych Uczonych (AMU).

Jesienią 2024 roku siedzibę Oddziału odwiedził prezydent miasta, dr Aleksander Myszalski, co skutkuje włączeniem się Akademii w kreację wizerunku Krakowa jako miasta nauki. W czerwcu br. gościliśmy konsułów Austrii, Chorwacji, Francji, Niemiec, Węgier, Indii i Stanów Zjednoczonych, omawiając różne formy międzynarodowej współpracy naukowej. Po spotkaniu goście odwiedzili wystawę *Polish Science in Europe*, przygotowaną dla nich w Archiwum Nauki PAN i PAU. Konsul Francji z zainteresowaniem oglądał oryginał listu pisanego w Paryżu w roku 1909 przez Marię Skłodowską-Curie, a Pani Konsul USA zatrzymała się przy fotografii ofiarowanej w roku 1972 przez 3 amerykańskich astronautów misji Apollo 15 Prof. Marianowi Mięśkowiczowi, ówczesnemu prezesowi Oddziału PAN.

Istotną formą aktywności Oddziału są prace 27 Komisji Naukowych PAN, w których uczestniczy ponad 800 członków. W bieżącym roku powołano dwie nowe Komisje: Nauk Ścisłych i Przyrodniczych oraz Sztuki i Nauk o Sztuce, zorganizowano 6 konferencji naukowych, a podczas posiedzeń wszystkich Komisji wygłoszono prawie 100 referatów dotyczących różnych dziedzin wiedzy. Kilka Komisji prowadzi także działalność wydawniczą – Oddział wydaje 6 czasopism naukowych dotyczących różnych specjalności: *Acta Biologica Cracoviensia*. Series Botanica, *Folia Orientalia*, *Historia*. Studia metodologiczne, *Rocznik Historii Prasy Polskiej*, *Ruch Literacki* oraz *Teka Komisji Urbanistyki i Architektury* – patrz witryna [Czasopisma PAN](#).

Krakowski Oddział PAN rozwija owocną współpracę z Polską Akademią Umiejętności, wspólnie opiekując się Biblioteką Naukową PAU i PAN oraz Archiwum Nauki PAN i PAU. W dniu 18 września br. zorganizowaliśmy razem promocję książki pt. *Ryszard Gryglewski* (z serii Wybitni Uczeni we Wspomnieniach), opracowanej przez Prof. Marka Krawczyka, Dziekana Wydziału V Nauk Medycznych PAN. W bardzo udanym spotkaniu wzięło udział wielu przedstawicieli środowisk medycznych, którzy wspominali Prof. Gryglewskiego – odkrywcę prostacykliny, uczonego światowego formatu, a także wybitnego członka PAU i PAN.

Na mocy porozumienia między Wojewodą Małopolskim, Kopalnią Soli w Wieliczce i Oddziałem PAN w Krakowie od roku 2026 przyznawana będzie młodemu uczonemu (do 40 lat) pracującemu w Małopolsce w uznaniu ich doniosłych osiągnięć badawczych *Małopolska Nagroda Polskiej Akademii Nauk*. W roku 2026 (oraz w latach parzystych) nagrody zostaną przyznane w trzech kategoriach: nauk przyrodniczych, nauk ścisłych i nauk technicznych. Termin zgłaszania kandydatów¹ upływa w dniu 31 grudnia 2025, a wręczenie nagród zaplanowano pod ziemią, w Kopalni Soli w Wieliczce w dniu 3 maja 2026 roku. W roku 2027 trzy nagrody zostaną przyznane za osiągnięcia naukowe w dziedzinie nauk humanistycznych lub społecznych, nauk medycznych oraz nauk o sztuce.

KAROL ŻYCZKOWSKI

Uniwersytet Jagielloński
Polska Akademia Nauk

¹ Szczegółowe informacje o Nagrodzie można znaleźć w internetowej witrynie [Oddziału PAN w Krakowie](#).

Kolęda

Aniołowie, aniołowie biali,
na coście to tak u żłobka czekali,
po coście tak skrzydełkami trzepocąc
płatki śniegu rozsypali czarną nocą?
Czyście blaskiem drogę chcieli zmylić
tym przeklętym, co krwią ręce zbrudzili?
Czyście kwiaty, srebrne liście posiali
na mogiłach tych rycerzy ze stali,
na mogiłach tych rycerzy pochodów,
co od bata poginęli i głodu?
Ciemne noce, aniołowie, w naszej ziemi,

ciemne gwiazdy i śnieg ciemny, i miłość,
i pod tymi obłokami ciemnymi
nasze serce w ciemność się zmieniło.
Aniołowie, aniołowie biali,
O! poświećcie blaskiem skrzydeł swoich,
by do Pana trafił ten zgubiony
i ten, co się oczu podnieść boi,
i ten, który bez nadziei czeka,
i ten rycerz w rozszarpanej zbroi,
by jak człowiek szedł do Boga-Człowieka,
aniołowie, aniołowie biali.

Krzysztof Kamil Baczyński



Castiglione Giovanni Benedetto, *Boże Narodzenie z Bogiem Ojcem i aniołami*, 1637-1641
Gabinet Rycin, Biblioteka Naukowa PAU i PAN w Krakowie

PAUza Akademicka – www.pauza.krakow.pl – tygodnik Polskiej Akademii Umiejętności i środowiska naukowego.

Rada Redakcyjna: Magdalena Bajer, Andrzej Białas, Janusz Limon, Ewa Lipska, Piotr Sztompka, Marta Wyka, Jakub Zakrzewski.

Redakcja: Andrzej Białas – redaktor naczelny; Andrzej Borowski, Piotr Malecki, Marian Nowy – redaktorzy;

Adam Korpak, Krzysztof Skórczewski – grafika; Anna Michalewicz – dyrektor administracyjny;

Witold Brzoskowski, Monika Mentel – fotokład; Wydawnictwo PAU – konsultacje.

Adres do korespondencji: Polska Akademia Umiejętności, 31-016 Kraków, ul. Sławkowska 17; e-mail: pauza@pau.krakow.pl

Oczekujemy na artykuły do 6 000 znaków (ze spacjami) i ilustracje w formacie JPEG o rozdzielczości 300 dpi.

Bezpłatna subskrypcja